



# Życie Łowickie

Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.  
—) Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy; (—  
ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

**Adres Redakcji i Administracji** — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2.  
Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17, nadto we wtorki i piątki wszelkie  
sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska  
Nauczycielskiego” Rynek Kościuszki 11/12 i-e piętro Prenumeratę i ogłoszenia przyj-  
muje również „Księgarnia Łowicka”. Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

## Trzynastolecie pracy na morzu.

Tam, gdzie przed kilkunastu laty na piaskach tuliła się biedna wioska kaszubska na tle małej floty rybackiej i rozwieszonych sieci, dzisiaj coraz szerzej rozrasta się nasz port Gdynia, w którym powiewają barwne flagi, reprezentujące w ostatnim roku 25 państwa.

Trzynastcie lat upłynęło od chwili, kiedy prastara dzielnica Polski, Pomorze, uwolniła się od wrogięgo panowania pruskiego i, po długiej rozłące wróciła do Macierzy.

Trzynastcie lat minęło od owego wiekopomnego dnia 10 lutego 1920 r., kiedy Państwo Polskie objęło uroczyste w Pucku władzę nad wybrzeżem Bałtyku, starodawnym, symbolicznym obrzędem zaślubin Polski z Morzem po wieczne czasy.

Jakże wiele zmieniło się na naszym wybrzeżu morskiem w ciągu 13 lat gospodarki Odrodzonej Polski, w ciągu 13 lat wysiłku twórczego narodu w pracy na morzu.

Jakgdyby w bajce, wyrosło duże, bo dziś już blisko 50 tysięcy mieszkańców liczące miasto portowe Gdynia, otoczone półkolem malowniczych wzgórz, wyrosło na miejscu, gdzie ongiś szumiało morze, gdzie tyle lat fale zalewały bursztynowe wybrzeże.

Szybko rozwija się nasz port, z każdym rokiem wzmaga się jego zdolność przeladunkowa, wzrasta ruch okrętowy, tak, że obecnie miesięcznie do naszych molo zawijają i wypływają przeciętnie 65 statków różnych państw.

Dziś już Gdynia posiada przeszło 50 urządzeń mechanicznych przeladunkowych, 120.788 m.<sup>2</sup> powierzchni magazynów składowych, 150 klm. torów kolejowych.

Sprawność urządzeń mechanicznych według ostatnich wymagań techniki jest duża, gdyż ich zdolność przeladunkowa wynosi dziennie 25.370 tonn i pod

tym względem przewyższamy wszystkie porty bałtyckie.

Posiadamy już obecnie 27 regularnych linii okrętowych, łączących Gdynię ze wszystkimi niemal portami świata, a bandera Orla Białego, obnoszona szlakiem naszej emigracji, toruje drogę stosunkom gospodarczym z Macierzą i krzepi oderwanych od ojczyzny Polaków w uczuciach narodowych.

Sięgając po palmę pierwszeństwa na Bałtyku, Gdynia w rozwoju swym szybko posuwa się naprzód.

Pod względem obrotów towarowych w rzędzie portów bałtyckich zajmuje drugie miejsce, wyprzedzając stare zasiedziane porty niemieckie, jak Bremę Szczecin, Królewiec.

Nasz handel zagraniczny w niezmiernie szybkim tempie przesuwają się z dróg lądowych na dwunastokrotnie tańsze i niezależne od nikogo drogi morskie, wymijając niemieckie koleje i porty, tak że kiedy udział handlu morskiego w handlu zagranicznym w 1922 roku wynosił 7,3%, to w 1932 roku osiągnął rekordową liczbę 67,3%.

Pełnych korzyści z morza jeszcze nie mamy, gdyż udział naszej małej floty handlowej, liczącej 37 statków, jest bardzo skromny w handlu zagranicznym.

Zaledwie dwunasta część ogólnego przewozu przechodzi pod naszą banderą, nic też dziwnego, że około 500 milionów zł. rocznie placimy obcym przedsiębiorstwom okrętowym i to w znacznej mierze Niemcom, naszym wrogom.

Mając wielkie możliwości rozwoju gospodarczego, na przyszłość, musimy pamiętać, że Gdynia, mimo swego wielkiego rozwoju, nie wystarczy, że potrzebny będzie nam i Gdańsk, a jemu jeszcze więcej potrzebna przyrodzona karmicielka, Polska, dzięki której po wojnie ruch portowy i dochodowy jego czterokrotnie wzrosły.

Nie możemy również zapominać o morzu jako o nieprzebranej skarbnicy, obfitującej w przeróżne gatunki ryb jadalnych, za które w czwórnasób płacimy, sprowadzając je od obcych za dziesiątki milionów złotych.

Nietylko mamy myśleć o rozbudowie naszych portów, floty handlowej i rybackiej, ale mamy pamiętać i o obronie na morzu, gdyż flotę wojenną mamy słabą i to dziewięciokrotnie słabszą od niemieckiej.

Nie możemy dopuścić, by setki milionów złotych, włożone w budowę Gdyni i wysiłki narodu, poszły na marne z dymem pożarów, wszczętych przez jeden jedyny pancernik niemiecki.

Na straży naszego wybrzeża musi stanąć tak wielka flota wojenna, by atak na nasz port przedstawiał poważne ryzyko i by Gdynia przestała być pokusą dla wroga.

Z podziwem dziś już spoglądamy na Gdynię, która jest dumą naszą i wyrazem gigantycznego wysiłku narodu w zakładaniu fundamentów państwa morskiego.

Wiele jeszcze pozostało do zrobienia i tego dokonamy, pomocni wysiłkom rządowym, które stworzyły Gdynię, ten symbol niewzruszonych naszych praw do morza.

Nie poprzestajmy na entuzjazmie i radości, które okazujemy w chwilach uroczystych, ale niech się z naszych uczuć dla morza zrodzą czyny.

Nie żałujmy ofiar na cele morskie, niechby tylko groszowe były one, byleby szły od całego społeczeństwa, a stworzymy poważne fundusze, które pomnożą nasz dorobek na morzu, a szybko odczujemy korzyści, jakie daje nam morze.

Udział w organizacjach morskich niech bierze nietylko miasto, ale i wieś łowicka, niech się zainteresują morzem nasi rolnicy, których plody rolne i hodowlane mają szerokie ujście drogą morską na rynki europejskie, wynagradzające pełną znoju i trudu ich pracę, gdyż, mając smutne doświadczenie błędów przeszłości, nie wolno dzisiaj mówić: „Może Polak nie wiedzieć co morze, gdy pilnie orze”.

Jakżeby to było pięknym przykładem, by ta grupa wieśniaków z łowickiego, którą podziwiałem w czasie „Święta Morza”, jak biegła z zapałym oddechem na wybrzeże, by ujrzeć po raz pierwszy potężny żywioł morza, wiecznie falującego, bez kresu, bez końca, i przeżyć tu niezapomniane chwile, aby ci wieśniacy wstąpili w szeregi organizacji morskiej i szerzyli wśród szerokich warstw ludu uświadomienie o nieocenionych korzyściach płynących z morza.

Trzynasta rocznica odzyskania dostępu do morza niech się odbije głośnie echem po całej ziemi łowickiej, niech wzbudzi szersze zainteresowanie sprawą morza, niech pomnoży kilkakrotnie skromną liczbę 175 członków miejscowego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, — abyśmy znowu w przyszłości nie doszli do smutnego przekonania „Mądry Polak po szkodzi”.  
*M. Rudaś-Rudecki.*

## Pastorałki.

„Kto sprawia, że po naszych wsiach, miasteczkach i miastach ludzie zamiast w niedzielę po południu nudzić się, poziewać i często narzekać — śmieją się lub wzruszają, uczą się, bawią, ten niewątpliwie do tych należy co robią Polskę. Jeśli zaś czyni to interesująco i z połotem, to zarazem wiąże coś nietylko u podstaw, ale i u szczytów kultury narodowej. Działalność oto, pozornie tak skromna, jak amatorski teatr ludowy, ujęta być może nietylko, jako rozrywka pożyteczna w ospale bytowaniu naszej prowincji, lecz i głębiej..”

Tak patrzy na teatr ludowy jeden z większych jego propagatorów, Karol Koniński.

Jędrzej Cierniak, ten, który właściwie tworzy polski teatr ludowy, tak określa jego cele i zadania: (Teatr ludowy № 2 1927) „Chcemy w dzisiejsze powojenne czasy, charakteryzujące się wybitnie brakiem równowagi moralnej, tandetą życia i lekomyślną nieodpowiedzialnością za jego przemijające i nieprzemijające wartości wnieść przez samorodny teatr ludowy więcej zdrowia, równowagi i radości życia, więcej jego przyrodzonej powagi;

„chcemy zapomocą sztuki teatralnej budzić w szerszych masach potrzebę samorodnej twórczości w jaknajszerszym zakresie, a przez to wzbogacać duchowe życie tych mas, i co zatem idzie, wzbogacać rodzimą kulturę artystyczną narodu;

„chcemy masom ludowym dać możność wypowiedzenia swej odrębnej kultury za pośrednictwem oryginalnej twórczości widowiskowo-teatralnej i

„chcemy ratować od zupełnej zagłady dorobek artystyczny polskiego ludu, nietylko przez gromadzenie i konserwowanie okazów muzealnych dla nauki, ale przez wyzyskanie go jako macierzystego źródła dla wyprowadzenia zeń naszego, rdzennie polskiego teatru;

„chcemy przez gromadną współpracę w zespołach ułatwić zrzeszeniom ludowym samowychowanie się w atmosferze zbiorowej odpowiedzialności za każdy czyn i ruch nietylko zespołu, ale i jednostki;

„chcemy podnieść i uszlachetnić w pięknej i bezinteresownej pracy kulturę towarzyską i społeczną w masach”.

Przeto wdzięczność i wyrazy szczerego uznania (choć nieco może spóźnione) należą się tym wszystkim, którzy, nie szczędząc pracy i zapału, przyczynili się do poznania przez publiczność łowicką jednego z owoców tej właśnie twórczości ludowej, wystawiając w dn. 8 lutego r. b. „Pastorałki” w układzie Szyllera i Maklakiewiczza, a szczególnie p. Romanowi Hamasiewiczowi, jako głównemu inicjatorowi i aranżerowi przedstawienia.

Nie było to przeciętne przedstawienie amatorskie, operujące jakimś starym, oklepanym, bez żadnej wartości repertuarem, wywołujące tylko pobłażliwe uśmiechy i oklaski. To było coś bardziej wartościowego, coś, co ma swój styl, jako prymityw, swój gest, rytm, pewien pierwotny sentyment, szczerść i bezpośredniość. Czy to postać Matki Boskiej, zakłopotanej trudnościami uciążliwej podróży, czy św. Józef, pocziwina staruszek, kręcący się w swej bezradności koło stajenki, czy rozmaite Bartki, Maćki, Maścibrzuchy Orygony, czy srogi Herod, czy płacząca Herodowa-Lowiczanka, zasłonięta krepą żalobną, wszystko to, na tle starych i utrzymanych w stylu motywów muzycznych i kolend, — miało swój posmak starej, wiekowej tradycji, kiedy to Pastorałki w kościołach jeszcze były odgrywane, miało w sobie cechy choć naiwnej i pierwotnej, ale szczerzej twórczej wartości. Żalować tylko należy, że widowisko tego rodzaju nie było należycie wyzyskane że było dane głównie dla publiczności miejskiej, nie zawsze je doceniającej, że nie było odegrane w czasie świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Trzech Króli, bezpośrednio po nabożeństwie kościelnym, gdzieby szerokie rzesze ludności wiejskiej mogły je przeżyć, jako pewnego rodzaju misterjum ludowe. Bez wątpienia wykonawcy osiągnęliby o wiele większy efekt i zadowolenie artystyczne. A szkoda.

Całość wypadłaby nad wyraz dobrze i udatnie gdyby nie szereg usterek, których łatwo możnaby było uniknąć, a które obniżyły poziom artystyczny widowiska.

Partja fortepianowa, aczkolwiek nie wybijająca się w układzie na czoło, miała jednak dużą rolę, nadającą, szczególnie partjom unisonowym, swoisty i głęboki podkład harmoniczny. Nie powinna być

# Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu  
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

## Sprawozdanie

z działalności Oddziału Powiatowego Zw. N. P. w Łowiczu  
za czas od 4.II. 1932 r. do 24.II. 1933 r.

(Ciąg dalszy).

### Sekcja artystyczna

istniejąca od roku, rozwinęła mimo ogromnych trudności żywą działalność. Cel, jaki sobie ta sekcja nakreśliła, t. j. szerzenie kultury muzycznej wśród kolegów,—został w dużym stopniu osiągnięty.

Staraniem tej sekcji został zorganizowany „Wieczór Szopenowski”, z którego dochód przekazano Komitetowi Dni Szopenowskich; Chór nauczycielski wypełnił część programu w dwu akademjach—w dniu 19 marca i 11 listopada ub. r.—następnie przygotował program celem urozmaicenia zabawy, która odbyła się w dniu 25 lutego b. r.

Sekcja pracowała pod kierunkiem kol. Stiasnowej, która w pracę tę włożyła bardzo dużo czasu i energii. Należy podkreślić, że członkowie chóru to przeważnie nauczycielstwo z powiatu, które nie szczędząc pieniędzy, czasu i trudu uczęszczało na próby.

### Odczyty publiczne.

Zarząd Oddziału zaprosił profesora Uniwersytetu Warszawskiego Stanisława Szobera, który wygłosił odczyt p. t. „Dusza współczesna w odbiciu współczesnej frazeologii”.

Reasumując swą całoroczną pracę nauczycielstwo powiatu łowickiego zrzeszone w Z. N. P.—może o sobie powiedzieć, że z obowiązków, jakie na niem ciążyły wywiązało się. Z podjętej i prowadzonej pracy widać, że nauczyciel-związkowiec to nie tylko sumienny i obowiązkowy pracownik na swoim stanowisku służbowym, ale i dobry społecznik, który za swoją bezinteresowną pracą domaga się uznania od społeczeństwa dla którego pracuje.

## Kronika Związkowa i Szkolna.

Dnia 25 lutego b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału Z. N. P. przy dość licznych współudziale członków i zaproszonych gości. Z ramienia Zarządu Głównego brał udział w Zjeździe kol. Machowski, w Okręgu—kol. Jastrzębski.

Zjazd nasz zaszczylił swą obecnością p. Inspektor Stiasny Leopold, p. Starosta Wiąckowski K. p. dyr. Biegański, p. dyr. Kuphal i szereg innych osób.

traktowana po macoszemu, jako tylko podawanie tonów orientacyjnych dla śpiewaków, a zasługiwała na szlachetniejsze ujęcie. Coprawda współczułem akompaniatorowi, że musiał się porać z instrumentem, który prawdopodobnie wyglądem tylko przypomina pianino—ale co robić, kiedy Łowicz nie ma ponoć lepszego.

Natomiast grzechem nie do darowania było wplecenie w widowisko jakiejś muzyki z przeraźliwą harmonią, która raczyła publiczność wszystkim, co tylko umiała. Może mało kto wie o tem, że harmonja = garmoszka jest wybitnie wynalazkiem rosyjskim i to stosunkowo niedawnym (tak przynajmniej twierdzi Jerzy Brandes), nie ma przeto nic wspólnego ze stylową polską muzyką ludową.

Dnia 12 marca b. r. o godzinie 10-ej odbędzie się w świetlicy związkowej zebranie Zarządu Oddziału Z. N. P. z następującym porządkiem obrad:

1. Ukonstytuowanie się Zarządu.
2. Program pracy na b. r. i jej zorganizowanie.
3. Sprawy bieżące.
4. Wolne wnioski.

### Zgromadzenie Ogniska Z. N. P. w Łowiczu.

Dnia 10 b. m. w świetlicy związkowej odbędzie się o godz. 20-ej w drugim terminie Walne Zgromadzenie Ogniska z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu Ogniska i Komisji kontrolującej.
2. Uchwalenie budżetu na rok 1933.
3. Sprawa pragmatyki nauczycielskiej.
4. Wybory: a) prezesa, b) zarządu, c) komisji kontrolującej, d) delegatów na Zjazd Okręgowy.
5. Wolne wnioski.

Zarząd.

### OKÓLNIK

Do Panów Kierowników Szkół Powszechnych  
w powiecie.

Kierownicy szkół powszechnych mogą otrzymać *bezpłatnie* ze Sejmikowej Szkolki drzew na Blichu—drzewka owocowe (jabłonie, grusze, śliwy i t. p.) do zasadzenia *na gruntach szkolnych*.

Prośby w tej sprawie z podaniem potrzebnej ilości rodzaju i gatunku drzew należy wnosić do Inspektoratu najpóźniej do dnia 10 marca r. b.

Pp. Kierownicy, którzy w poprzednich sezonach otrzymali drzewka—złożą jednocześnie na osobnym papierze sprawozdanie zawierające dane: 1) w którym sezonie otrzymano drzewka, 2) ile sztuk razem, 3) ile sztuk w powszechnym gatunku, 4) ile się nie przyjęło, 5) inne uwagi.

Osobne pisma w tej sprawie nie będą wydane. P. T. Nauczycieli Prenumeratorów „Życia Łowickiego” uprzejmie proszę o poinformowanie tych kolegów w sąsiedztwie, którzy „Życia Łowickiego” nie prenumerują.

Inspektor Szkolny

(—) L. Stiasny.

### Podziękowanie.

Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu składa tą drogą uprzejmie podziękowanie p. Kobielskiej za bezinteresowne udzielenie sali Kina teatru „Eos” na odczyt prof. St. Szobera na temat: „Dusza współczesna w odbiciu frazeologii współczesnej”.

Zarząd Oddz. Pow. Z. N. P.

I jeszcze jedno. Szersza publiczność naszych miasteczek wychowana jest przede wszystkim na widowiskach cyrkowo-jarmarcznych, gdzie nawet i pasują gwizdy, wywiska, wykrzykniki, tupania i t. p.—w czasie przedłużających się antraktów; na widowiskach gatunkowo szlachetniejszych zachować się nie umie. To trudno. Nikt jej tego dotychczas nie uczył. Króciutka, parominutowa pogadanka przed spektaklem, co to są „Pastoralki” jak się do nich odnosić należy, wywołałaby, sądzić należy, bardziej właściwe zachowanie się publiczności, a przede wszystkim obecnej na przedstawieniu młodzieży.

Ins. St. Kałużyński.

Wszystkim, którzy okazali mi tyle serca i współczucia w tak bolesnej dla mnie stracie Matki mojej

ś. † p.

## Józefy z Borkowskich PRZYBYSZ

a w szczególności ks. Prałatowi L. Stępowskiemu, ks. Piejce, p. D-rowi Hillerowi, p. Burmistrzowi J. Michalskiemu, p. Hama-siewiczowi, tym którzy na barkach swych nieśli ją na miejsce wiecznego spoczynku i tym którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi składa serdeczne „Bóg zapłać”

**Córka.**

## Odczyt p. inż. Ptaszyńskiego.

Dnia 16 b. m. staraniem Stow. Techn. Polskich Ziemi Łowickiej wygłoszony został przez p. inżyniera Ptaszyńskiego odczyt na temat: „Budowa mostu na rzece Zielkówce, a osuszenie Łowicza”. Temat nadzwyczajnie żywo i jak ciągle w Łowiczu aktualny, wszyscy odczuwają to najlepiej na własne skóry.

Według słów prelegenta, pomijając czynnik tak ważny oczywiście jak lasy, Łowicz ma wszystkie dane na to, żeby pod względem zdrowotnym iść tuż za Otwockiem, traktowanym jako uzdrowisko. Układ geologiczny jest w obu miastach jednakowy. Złą stroną położenia Łowicza jest to, że brzegi Bzury położone są wyżej niż niektóre części miasta, stąd naturalną zlewnią wód jest nie rzeka, lecz samo miasto. Nie byłoby to jednak straszne ze względu na grunt piaszczysty i nadzwyczaj łatwo przepuszczalny gdyby nie fakt, że poziom wody zaskórnej jest nadzwyczaj wysoki. Wysokość tej wody gruntowej spowodowana została nie układem naturalnym terenu, lecz siłami ludzkimi. Przyczyny są dwie, obie zbudowane przez ludzi i dla dobra miasta i tysięcy jego mieszkawców muszą być usunięte.

Pierwszą przyczyną był most na Zielkówce, który przez niewłaściwe założenie progu piętrzył odpływ wód w stopniu tak znacznym, że w/g obliczenia prelegenta zasięg cofki wynosił do 14 klm w górę rzeki.

Drugą przyczyną jest młyn w Kapitule, który wprawdzie spalony parę lat temu nie został już odbudowany, lecz spiętrzenie zachowano ze względu na prowizoryczny mały młynek o jednym ganku. Spiętrzenie spowodowane przez Kapitulę wynosi 1 m. 40 cm.

Samo obniżenie poziomu przepustu pod mostem kolejowym nie da oczywiście rezultatów decydujących bez zniesienia tamy kapitulnej, lecz ponieważ most żelbetowy o kosztorysie wielu tysięcy złotych buduje się na wiele dziesiątków lat, ważnym więc nadzwyczajnie było, by odpowiadał on już teraz wszystkim przyszłym koniecznościom i możliwościom.

Z dużym trudem, gdyż szło o podniesienie kosztów budowy udało się inż. Ptaszyńskiemu przekonać władze kolejowe o konieczności—ze względu na dobro miasta i jego mieszkańców—obniżenia przepustu pod mostem. Projekt mostu w opracowaniu inż. Ptaszyńskiego został ostatecznie z malemi poprawkami zatwierdzony i poziom przepustu obniżono o 1 m. 89 cm. Rezultaty już obecnie dają się odczuć, poziom wód obniżony został od razu o 60 cm. W obecnym stanie rzeczy została tylko jedna przeszkoda na drodze do osuszenia Łowicza, mianowicie—młyn w Kapitule,

Prelegent w zakończeniu apelował do wszystkich władz miarodajnych, żeby jaknajprędzej doprowadzone zostało do końca dobre dzieło osuszenia Łowicza.

Od siebie zauważamy, że w ciągu ostatnich paru lat od wieków zaniedbana sprawa osuszenia Łowicza ruszyła z martwego punktu. Kanał obwodowy zbudowany przez Samorząd m. Łowicza, obecnie obniżenie poziomu wody spiętrzonej przez most na Zielkówce, to pierwsze duże etapy już dokonane, pozostaje jeszcze zniesienie tamy w Kapitule i uregulowanie brzegu Bzury. Jedno jest kwestją prawną, drugie kwestją czysto finansową.

Kwestja osuszenia Łowicza, przez swoją kolosalną wagę stroną sanitarną ogółu ludności, zarówno co do malarji i epidemij, jakie łatwo na tle zawilgocenia powstają, ma jeszcze stroną ekonomiczną. Olbrzymie połacie ziemi między miastem, a torem kolejowym i dalej, stoją zupełnie nieużyteczne, nie mówiąc już o ich wartości budowlanej. Po osuszeniu wszystkie te tereny położone, doskonale co do konfiguracji ogólnej wzrosną w swej wartości wielokrotnie.

Styczną do kwestji osuszenia i stanu sanitarnego miasta jest sprawa kanalizacji i wodociągów\*), też w wielkiej mierze zależna od poziomu wód zaskórnych. O ile chodzi o kanalizację to trudno przy obecnym stanie wody gruntowej w rzece o niej mówić, gdy zdarza się często, że istniejącym kanałem woda wpływa po miasta zamiast odwrotnie. Również koszty założenia kanalizacji i wodociągów poniżej wód zaskórnych, jak wypadła przy obecnym poziomie, byłyby tak wielkie, że wątpliwe się staje czy miasto mogłoby sobie na to pozwolić przy niepewnej zresztą rentowności tych niezbędnych urządzeń w mieście o typie Łowicza.

*inż. Jan Czarnowski.*

## W imię słuszności.

W Nr. 6 „Życia Łowickiego” zamieszczony został „głos Księżacki” z Przemysłowa w którym oceniony jest krytycznie „Życiorys nowoczesnej gospodyni wiejskiej” i podane zostały w wątpliwość niektóre jego szczegóły. Krytyka ta nie jest jednak oparta na „Życiorysie” ale na sprawozdaniu wydrukowanym w „Gospodarzu Polskim”, i jak zwykle bywa, gdy się czerpie wiadomości z drugiej ręki, wynikły z tego nieporozumienia i niejasności, które chciałabym tutaj rozwikłać jako ta, która opracowała owe Życiorysy.

Pierwszy ustęp, dotyczący zaopatrzenia w materiały piśmienne, brzmi jak następuje: „Byłam zawsze blisko miasta a teraz miałam iść do zakątka leżącego daleko od szosy, daleko od stacji no i od Łowicza, więc zakupowałam większą ilość atramentu, stalówek i papieru aby mi nie zabrakło tam, gdzie kupić nic nie można. Kiedy mąż zobaczył taką ilość zapasu piśmennego, zakłopotał się nieco i prosił mnie, abym tylko nikomu tych skarbów nie pokazywała, bo ludzie będą się śmiać z nas”.

A teraz proszę mi powiedzieć czy i dzisiaj po 20 latach niema w każdej niemal wsi ludzi, którzy się do nauki, do zamilowania w pisaniu odnoszą niechętnie i złośliwie? Drugi ustęp dotyczący przejść wojennych. W Życiorysie wyraźnie napisane, jest że Urbankowa, której mąż był na wojnie, miała pomoc ojca, który się do niej sprowadził i siostry, ale zniszczenie wojenne spowodowane było nie tylko przez rekwizycje wojenne, ale przez spalenie całej

\*) Projekt wodociągów Samorząd m. Łowicza ma opracowany i kosztorys jego włączony został p. zez. Min. Rob. Pub. do robót mających być wykonanymi z pożyczki Ligi Narodów.

zagrody oprócz domu i trzeba było całe gospodarstwo dźwigać z ruiny, co dla młodej kobiety z maleńkiem dzieciątkiem było chyba ciężkim przejściem, wymagającym dużych wysiłków.

W życiorysie niema mowy o wygłaszaniu odczytów we wsi, ale o odczytach w Złakowie na życzenie ks. Płaskowskiego. Ale nietylko w Złakowie przemawiała Urbankowa, którą Bóg obadrzył wielkim darem wymowy, przemawiała także na wielkich zjazdach w Warszawie, wobec 3000 kobiet w Częstochowie, wzruszając do łez słuchaczy piękną treścią przemówień. Sądzę, że nietylko wymawiać jej nie należy że jej przemówień wieś jej nie potrzebowała, ale raczej cała okolica winna ten dar jej oceniać i cieszyć się z niego, bo to nie jest udziałem pierwszego lepszego człowieka. Dodam jeszcze że nie jest prawdą jakoby wieś jej odczytów nie potrzebowała, bo na poświęceniu szkoły w Przemysławie przemawiał nie kto inny tylko Urbankowa a ta mowa była i piękna i głęboko przemyślana.

O wsi Przemysław powiedziane jest tak w życiorysie: „Co do wsi Przemysław, która mi się tak zapomniana wydała gdy zamąż wychodziłam, *to nie moja w tem zasługa*, ale wieś ta jest całkiem inna niż przed 20 latami. Gazetę znajdzie w każdym domu”... i t.d.

A teraz, jak opisane jest staranie o szkołę: „Przez 2 lata nie mieliśmy szkoły, kázali nam posyłać dzieci do szkół w innych wioskach, odległych o 5 kilometry i więcej, przytem drogi były fatalne i trzeba było brnąć przez błota i wody. Tu matki stały się bohaterkami, wszystkie jak jedna walczyły o szkołę i nareszcie mamy ją upragnioną. Nasi gospodarze zrozumieli, że niemożliwe w małym domu mieścić 69 dzieci i postanowiono na zebraniu gromady w marcu 1931 r. jednogłośnie powziąć potrzebną uchwałę z podpisem opodatkowania się po 10 zł. z morga w dwóch latach gospodarczego kryzysu, wybrano plac na naszym gruncie i każdy dał robociznę, do jakiej był zdolny. Wszystko w szkole zrobiono naszymi rękami, a choć ja jestem w Komitecie szkolnym główną opiekunką, ale mam ludzi we wsi, którzy prawdziwie pracowali nad budową i to są osoby pierwszego miejsca w Komitecie.

Nie chcąc zabierać zbyt wiele miejsca w „Życiu Łowickim”, nie będę cytowała więcej ustępów, jestem też pewna że i te, które daję, wystarczą na to by z zarzutu zarozumiałości oczyścić M. Urbankową, gdyż ile razy wspomina o swej wsi, czyni to zawsze z głęboką oceną jej wartości, powiedziała-bym nawet z dumą że wieś, w której mieszka, składa się z ludzi o wielkiej wartości społecznej. Jeżeli gdzie są uwagi o zasługach Urbankowej, to są to *moje własne uwagi*, napisane bez jej wiadomości na podstawie naszej wieloletniej znajomości. Sądzę, że kto zechce poznać prawdę, najlepiej, robi czytając całą książeczkę a nie sprawozdanie o niej.

Nie chciałabym, aby książeczką, którą napisałam nie w tej myśli żeby zadowolnić czyjąś ambicję, ale dla tego by obecne pokolenie znalazło w niej bodziec do pracy i otuchę a przyszłe pokolenia mogły poznać jak my dziś żyjemy i pracujemy, stała się powodem nieporozumień i rozterek we wsi. Będąc na poświęceniu szkoły w Przemysławie, z najwyższym szacunkiem i podziwem patrzyłam na rozwój tej wsi, na sumienną i gorliwą pracę nauczyciela p. Bielińskiego, na postęp widniejący w każdej dziedzinie mimo kryzysowych czasów.

Wieś Przemysław, tak jak zresztą każda wieś polska, ma przed sobą ogrom pracy i zadań do spełnienia, to też szkoda tracić czas i siły na nieporozumienia, nie mające istotnego gruntu ani rzeczowego powodu ale *trzeba jednoczyć wszystkie siły*, aby ta śliczna wieś, w której są tacy dzielni ludzie, mogła zająć przodujące stanowisko w swej okolicy w prawdziwym wyścigu pracy.

Marja Karczewska.

## KRONIKA.

— **Uczczenie rocznicy zgonu ś. p. ks. biskupa Bandurskiego.** Ku uczczeniu rocznicy zgonu ś. p. ks. biskupa D-ra Wł. Bandurskiego, wielkiego patrioty i biskupa—żołnierza, zawiązał się w Łowiczu komitet obywatelski, który ustalił następujący program uroczystości:

W sobotę dnia 4 b. m. o godz. 9-ej rano—uroczyste nabożeństwo żałobne w Kolegiacie, celebrowane przez ks. prałata Stępowskiego, z udziałem wojska, szkół, organizacji społecznych i t. p. i w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 1-ej p. p. w sali kina Wojskowego—akademja ku czci Zmarłego.

W pierwszą rocznicę zgonu cała Polska chyli czoło przed wielkim Kapłanem i wielkim patriotą-obywatelem. Łowicz, który tak niedawno miał zaszczyt gościć u siebie dostojnego Pasterza zapewne jaknajliczniejszy i najżywszy udział weźmie w uroczystościach ku Jego czci.

— **Koncert.** Staraniem Komitetu Powiatowego zbiórki na „Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą” zostanie urządzony w Łowiczu koncert; koncert odbędzie się w dniu 7 b. m. (wtorek) o godz. 8-ej wieczorem w sali kina „Eos”.

Na program złożą się: okolicznościowe przemówienie, produkcje orkiestry 10 p. p., fortepian solo, śpiew oraz zespół muzyczny.

Bilety wcześniej do nabycia w „Księgarni Łowickiej”, a w dniu koncertu w kasie teatru od godziny 7-ej wieczorem.

Ceny biletów: od 2-ch zł. do 50 gr., dla młodzieży szkolnej 30 gr.

— **Akademja Morska.** W dniu 8 marca r. b. pod Protektoratem miejscowego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbędzie się „Akademja Morska”, poświęcona trzynastej rocznicy odzyskania dostępu do morza, urządzona przez gimnazjalne koło L. M. i K. Program bardzo urozmaicony, przyczem wykonawcy wystąpią w strojach marynarskich, na tle barwnych dekoracji z życia na morzu.

Ponieważ trzynastą rocznicę dostępu do morza obchodzi cała Polska pod hasłem zbiórki na rozbudowę floty wojennej, która wbrew zakusom niemieckim, jest najlepszą gwarantką utrzymania polskiego stanu posiadania na morzu i rękojmią zawierania korzystnych przymierzy, Koło gimnazjalne L. M. i K., w zrozumieniu doniosłości sprawy obrony naszego wybrzeża, dochód z akademji przeznaczą na łódź podwodną im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Oddział miejscowy L. M. i K. apeluje do społeczeństwa łowickiego, by, rozumiejąc czem jest dla państwa wolny dostęp do morza, poparło swym udziałem w akademji tak ważną dla nas sprawę.

Ceny biletów przystępne: od 45 gr. do 1 zł. 75 gr.

— **Z Sejmiku Powiatowego.** Dnia 20 lutego odbyło się posiedzenie Sejmiku Powiatowego, na którym między innymi uchwalono: zmianę statutu Komunalnej Kasy Oszczędności pow. łowickiego, interwenjować u Pana Wojewody Warszawskiego o przeniesienie Izby Rzemieślniczej z Włocławka do Łowicza, preliminarz budżetowy Pow. Zw. Kom. na 1933-34 r. w sumie ogólnej zł. 608.759.

— **Z Towarzystwa Opieki nad dziećmi i młodzieżą.** Dnia 17 ub. m. odbyło się rozdawanie odzieży w szkole na Bratkowicach. Matki, ojcowie dzieci z naprężeniem czekają chwili, kiedy z rąk Pani z Komitetu otrzymają coś ciepłego.

Nazwiska padają z list, uprzednio przygotowanych przez nauczycieli. Z niektórych dzieci trzeba zrzucić wszystkie lachmany, jakimi są okryte, dając zamianą czystą bieliznę i odzież.

Kilka dzieci, otrzymawszy drobniejsze sztuki, prosi o palta, niestety, tych jest tylko 15, zastępuje

się je swetrami; dotkliwie daje się odczuwać brak obuwia, pomimo kilkunastu zebranych par.

Jakieś wymizerowane dzlecko inteligenta broni się uporczywie, że ono niczego nie potrzebuje, jest mu ciepło, a naprawdę trzeba było koniecznie z wielką delikatnością zmienić i uzupełnić jego garderobę, bo się wszystko w rękę rozlażyło.

Są i tacy którzy z zazdrością spoglądają na dokładniej przyodżiane dzieci, niektórzy nawet głośno wyrażają swój żal.

Wśród nieopisanego zaduchu i hałasu praca rozdawania i przyodziewania trwała 4 godziny.

Wracaliśmy do domu zmęczone, zgnębione widokiem nędzy dziecięcej, szczęśliwe poczuciem spełnionego obowiązku, wdzięczne tym wszystkim, którzy przyczynili się do zmniejszenia niedoli ludzkiej.

— **Konkurs fotograficzny.** Z inicjatywy Pol. Tow. Krajoznawczego w Łowiczu ogłoszony będzie wkrótce konkurs i wystawa fotograficzna. Szczegółowe warunki w najbliższym numerze. Baczność Amatorów-fotografowie.

— **Zjazd organistów w Łowiczu.** Dnia 7 marca r. b. t. j. we wtorek, odbędzie się zjazd organistów z dekanatów: łowickiego, kutnowskiego, sochaczewskiego i skierniewickiego. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w Kolegji Łowickiej o godz. 10-tej rano, przytem w czasie Mszy św. grać będzie na organach p. Bronisław Rutkowski, profesor Konserwatorium Warszawskiego. Obrady odbywać się będą w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

— **Sprawa zniżki cen prądu.** Sprawą zniżki cen prądu na terenie miast Województwa Warszawskiego zajął się Urząd Wojewódzki w Warszawie.

Opracowanie formularza ankiety i referaty w tej sprawie powierzono inż. Czarnowskiemu, inż. Janowskiemu i dyr. Wodzicze.

— **Oświetlenie ulicy Powstańców i Kolejowej.** Elektrownia miejska ukończyła obecnie instalację oświetlenia ulicznego na ulicach Kolejowej i Powstańców, na szlaku łączącym Rynek Kilińskiego (przez ul. Stanisławskiego i wyżej wymienione) z dworcem Zielkowie. W ten sposób ważniejsze arterje ruchu są już obecnie w mieście oświetlone.

— **Termin do składania zeznań o dochodzie** przez osoby fizyczne i spadki wakujące, (nieobjęte) wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 58 z 1925 r. poz. 411) przesunięty został mocą Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 9/1 r. b. w roku podatkowym 1933 z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1933 r.

— **Z Wygody.** Dnia 19 lutego we wsi Wygoda odbyło się otwarcie świetlicy Koła Związku Młodzieży Ludowej i oddziału Zw. Strzeleckiego. Program otwarcia był bardzo bogaty i urozmaicony. Złożyły się na to okolicznościowe przemówienia, deklamacje i śpiewy chóralne. Ogólnie panował bardzo miły i serdeczny nastrój. W imieniu Zarządu Pow. Zw. Mł. Ludowej powitał zebranych p. Grefkowicz, z ramienia zaś Wojewódzkiego Zarządu Zw. Mł. Ludowej powitał młodzież p. Grzegory. Po wyczerpaniu się programu i po bardzo miłym podwieczorku młodzież zabawiła się tańcami, przeplataniem śpiewami i innymi niespodziankami. Tańce prowadził p. Grzegory. Trzeba jedno jeszcze mocno podkreślić, że te piękne wyniki pracy w zespole zorganizowanej młodzieży w Wygodzie, wypadły przedewszystkiem dzięki wielkiemu oddaniu się pracy społecznej kierowniczkii szkoły p. Marji Wojciechowskiej i nauczycielowi panu Bogudalowi Edwardowi. Młodzież to doskonale zrozumie, dlatego też starała się wyrazić wdzięczność swoim kierownikom w pracy przez rzęsiście oklaski.

*Uczestnik.*

— **Ze Złakowa Kościelnego.** Pomimo przeszkód stawianych przez niektóre wpływowo osoby z pośród społeczeństwa złakowskiego w dniu 12 ub. m. została założona Kasa Stefczyka w Złakowie Kościelnym. Do Spółdzielni zapisało się narazie 22 członków. W skład Rady Nadzorczej weszli pp. Smialek Stan., Świątkowski Jan, Sylwestrowicz Bolesław, Saluda Bronisław, Kósmider Jan i Szewczyk Piotr.

Dnia 16 ub. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Nadzorczej. Do Zarządu Kasy Stefczyka wybrano pp. Dubiela Wład., Garczarczyka Józefa i Dubiela Franc.

Zarząd Kasy już rozpoczął swą działalność a m. in. zwrócił się z prośbą do ks. Kanonika H. Trawińskiego o bezpłatne oddanie lokalu dla Kasy w Domu Parafjalnym, który, jak wiadomo, dotychczas stoi prawie pustką. Mamy nadzieję, że ks. Kanonik który dobrze zna i rozumie cele i zadania spółdzielczości rolniczej, nie odmówi naszej prośbie.

Założenie pierwszej placówki Spółdzielczej w Złakowie Kościelnym jest, zdaniem naszym, ważnym i radosnym wydarzeniem. Widać, że nawet i księżacy z parafji złakowskiej budzą się z długiego uśpienia i zaczynają samodzielnie myśleć i działać, biorąc swoje sprawy w swoje ręce. Szczęść Im Boże w Ich poczynaniach.

— **Sprostowanie.** W ostatnim N-rze „Życia Łowickiego”, do artykułu wstępnego p. t. „List Jana Sobieskiego...” zakradło się kilka pomyłek drukarskich. Na str. 2, w pierwszej szpalcie, winno być „qui se gouvernent...” zamiast „qui se houvèrent...” No str. 4, w szpalcie drugiej winno być „le plus passionné...” zamiast „le plus passioné...”, oraz najzapamiętałej miłującym...” a nie „najzapamiętałej miłujących...”

— **Skutki niedozwolonej operacji.** Dnia 16. II. r. b. w Łowiczu przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 48 zmarła Feder Perla-Malka, lat 37. Dokonała sekcja zwłok wykazała, że Federowa zmarła wskutek spędzenia płodu. Dochodzenie ustaliło, że niedozwolonej operacji dokonała b. akuszerka A. Daszewska, zam. w Łowiczu przy ul. Rynek Kilińskiego Nr. 35. Decyzją Sądu Daszewska oddana została pod dozór policji.

— **Kradzież z bryczki.** Dnia 17. II. r. b. przejeżdżającej bryczką przez ul. Kaliską właścicielce maj. Osiek, p. Grabińskiej J., niejaki Szlos Chil-Majer, zam. w Łowiczu, ul. 1 Maja Nr. 6, skradł torebkę ręczną zawierającą 200 zł. gotówką, pozwolenie na broń i inne dokumenty. Skradzionej torebki nie odnaleziono. Szlos decyzją Sądu oddany został pod dozór policji.

— **Skazanie oszusta.** Dnia 20. II. r. b. Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Łowiczu skazał na 5 lata wzięcia i pozbawienie praw na przeciąg 6 lat—Szlachtgelda Joska-Dawida, lat 26, mieszkańca m. Żyrardowa, który w roku ubiegłym puszczał w obieg fałszywe pieniądze w os. Bolimów.

**Dr. med. T. Jasiobędzki**  
Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.  
Przyjmuje w Łowiczu w niedziele od godz. 10 do 11 r.  
Zduńska 27. (W Warszawie w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 7 w. Piękna 16 b.).

Dnia 17 lutego 1933 r. skradziono torebkę z dokumentami, pozwoleniem na broń i kartą łowiecką, wystawionymi na imię Janiny Grabińskiej, zamieszkałej w Osieku pow. łowickiego. **Kartę łowiecką i pozwolenie na broń unieważnia się.**